Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. 2950 **Cena numeru 60 gr.**

№ 5 i 6. (Ogólnego Zbioru 124 i 125). Sosnowiec, 20 Marca 1926 r. Rok VI.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

O prostą drogę.

Ciężka dola, w jakiej znajduje się obecnie pracownik umysłowy jest równocześnie przykrą ale dobrą nauką. Pracownik zaczyna rozumieć popełniane dotychczas błędy, dzięki którym on, mózg narodu, jest niżej ceniony od wykonawcy najpodrzędniejszej pracy fizycznej. Pracownik umysłowy naogół zrozumiał jakie szkody ponosi przez brak silnej organizacji. Reakcja mimo wszystko jest widoczna i stwierdzić należy, że spełniające swoje zadania pracownicze związki zawodowe nie tylko nie zwalniają tempa swojej pracy ale przeciwnie zwiększają i rozszerzają tereny swej działalności. Pracownik przemysłu i handlu w dzisiejszym najcięższym dla organizowania czegokolwiek od organizacyj się nie usuwa, a związki zawodowe pracownicze stosunkowo najlepiej powszechny kryzys przechodzą, pomimo tego, że mają wielokroć zwiększone ciężary i pracę.

Na stwierdzenie powyższego niech służy działalność P. Z. Z. P. P. i H., który utracił wprawdzie część swych czynnych członków z powodu redukcji ale stale zyskuje nowych i rozszerza swój teren działalności aż po Ostrów i Poznań mając znacznie zwiększone zadania w reszcie Oddziałów oraz powiększanie się Centralnej Organizaji Z. Z. P. U., która coraz to nowych członków do grona swego przyjmuje. Potrzebę organizacji rozumieją teraz, jakkolwiek po niewczasie i bezrobotni, z których większość ogromna do żadnej organizacji nie należała i dzisiaj jedni otwarcie drudzy pozornie starają się swe błędy naprawić. Zrozumienie potrzeby organizacji jest powszechnem — Tworzą się one tam nawet gdzie dotychczas wielokrotne próby zawodziły.

Wraz z tym dobrym w naszym życiu pracowniczem objawem spotykamy się i z innem zjawiskiem z wyzyskiwaniem tego pędu organizacyjnego wśród pracowników dla celów niewiele z ich interesem mających wspólnego. Na tle biedy i samorzutnego szukania w akcji zbiorowej ratunku i pomocy coraz więcej znajduje się rozmaitych znachorów, którzy obietnicami natychmiastowej pomocy starają się zjednać sobie opinję i zyskać poklask. Zwłaszcza wielu jest mniej lub więcej niepolitycznych znachorów żerujących wśród bezrobotnych. Ci też ciągną nie do organizacji zawodowej mającej stałą kontrolę swej działalności a do doraźnie tworzonych organizacyj lub partyj politycznych. Ponieważ z objawami tymi spotykamy się w kilku miejscowościach a zwłaszcza w Warszawie i Łodzi możemy mówić o tem jako o zjawisku, nad którym przejść do porządku dziennego nie należy.

Pomijając zaś ohydę żerowania i zdobywania sobie mocno nietrwałej popularności na biedzie ludzkiej, ten sposób „pracy społecznej" ruch zawodowy wypacza i dla ruchu pracowniczego rzuca pytanie, stronnictwo polityczne czy związek zawodowy? I by dać odpowiedź na to pytanie trzeba sobie uprzytomnić ponad teoretyczną różnicę między stronnictwem a związkiem jeszcze upadek życia politycznego w Polsce, jego niski poziom moralny i charakter koteryjny niemal wszystkich partyj oraz stosunkową „młodość" ruchu pracowniczego. Wszelki zaś ruch zanim „okrzepnie" musi mieć jasne choćby nie — platońskie i niedalekie ideały jeżeli niema się wypaczyć. Wszelkie zboczenia zaś z raz wytkniętej drogi szkodzą nie tylko w zdobywaniu dalszych ale nawet doraźnych korzyści, deprawują jednostki. Obecnie zaś już różni działacze partyjni wyciągają swe macki w kierunku bezrobotnej inteligencji.

Są ponadto i wśród działaczy związkowych tacy, którzy pod wpływem prawdopodobnie atmosfery, woleliby iść po linji najmniejszego oporu i posługiwać się metodami „politycznymi" w pracy zawodowej. I to jest najniebezpieczniejsze, bo grozi wypaczeniem ruchu zawodowego od wewnątrz.

Przejęcie się bowiem metodami „politycznymi" zróżniczkowałoby go i rozproszkowało energję nie dając w zamian nic, boć ze związku nigdy partji stworzyć nie będzie można. Z tych względów przestrzeganie w pracy związków zasad ścisłej „zawodowości" jest konieczne i walka o nie ze wszystkimi tymi, którzy chcieliby w pracy związkowej przenosić ponad realne rezultaty pracy—własną popularność. Prostą drogą walki o lepsze jutro — to związki zawodowe i o tą drogę muszą walczyć świadomi celów działacze.

M. Ł.

J. Podlasiak.

„Pauperyzacja Polski współczesnej"

Na półkach księgarskich ukazała się pod powyższym tytułem książka, napisana przez wybitnego ekonomistę prof. Adama Krzyżanowskiego, który już wydał szereg prac traktujących zagadnienia ekonomiczne Polski współczesnej.

Literatura ekonomiczna i społeczna traktująca zagadnienia życia powojennego: inflacji, drożyzny, kryzysu gospodarczego i przemysłowego jest, nie tylko u nas lecz i zagranicą, bardzo bogata, w której obok nazwisk nieznanych zabrali głos najwybitniejsi ekonomiści wszystkich krajów.

Przedwojenne życie gospodarcze państw europejskich zostało wypadkami wojennemi, długotrwałością wojny i wynikami jej zupełnie zrujnowane. Powstały nowe państwa, powstały nowe warunki pracy, nastąpiła utrata rynków dla ekspansji kapitału europejskiego, nie ucichło dotychczas wrzenie wśród narodów pobitych w kierunku rewanżu, nastąpiło nowe ukształtowanie się stosunków gospodarczych i politycznych już nie tylko w Europie, ale i na całym świecie. Z chaosu wojennego, jak Fenix z popiołów, powstaje państwo Polskie, złożone z trzech części, które długie dziesiątki lat przed wojną żyły życiem gospodarczem odrębnem, różne poziomami kultury gospodarczej i nawet umysłowej. Polska otoczona z jednej strony chaosem bolszewizmu, w którym zamarło wszelkie życie gospodarcze, z drugiej Niemcami, w których życie to zaprzągnięto do usług ekspansji politycznej, do idei restytucji granic wschodnich przedwojennych; Polska, która nie zdążyła skrystalizować się w jedno ciało gospodarcze, nie zdążyła odbudować warsztatów pracy zniszczonych pożogą wojenną, która naturalnym stanem swego położenia geograficznego związana jest z rozwojem życia gospodarczego swych sąsiadów politycznych — nic dziwnego, że przeżywa okres upadku ekonomicznego i związanego z nim upadku moralnego.

To są przyczyny zewnętrzne, które wzajemnie oddziaływują na siebie we wszystkich krajach Europy, ale oprócz nich istnieją przyczyny wewnętrzne, które mogłyby działanie sił zewnętrznych osłabiać, a które jednak u nas działanie ich zwiększają. Książka prof. A. Krzyżanowskiego rozpatruje właśnie te wewnętrzne przyczyny, działające ujemnie na nasze życie gospodarcze, analizuje je i w zwięzłych słowach stawia obraz naszego życia ekonomicznego, by wywieść stąd wskazówki do odszukania dróg naszego odrodzenia gospodarczego.

Prof. A. Krzyżanowski widzi w inflacji waluty, jaka miała miejsce do czasu wprowadzenia złotego przez min. Wł. Grabskiego, jedną z większych przyczyn załamania się rozwoju gospodarczego państwa, zaniku oszczędności i przyczyn życia nad stan ogółu ludności. A nie tylko inflacja stała się czynnikiem, który spowodował zubożenie państwa i jego mieszkańców, ale główną przyczynę zubożenia autor widzi w niekorzystnem ustosunkowaniu dochodów do wydatków, wartości produkowanych do konsumowanych, co uniemożliwia oszczędzanie. Żyjemy nad stan. Nie dlatego, że konsumujemy zawiele wogóle, lecz, że konsumujemy zawiele w stosunku do wytwarzanych przez nas wartości. „Amerykanie żyją skromnie, choć wydają dużo, choć auto i radjo uchodzą za środki zaspakajania potrzeb niezbędnych, bo znaczną część dochodów zaoszczędzają. W porównaniu z nimi bytujemy jak nędzarze, a przecież my, a nie oni, żyjemy nad stan". „Konsumcja (u nas w Polsce) wzrosła w stosunku do produkcji, ale bezwzględnie zmalała, zwłaszcza moralnie i higjenicznie uzasadniona, natomiast utrzymała się na dawnym poziomie, a nawet wzrosła konsumcja dóbr zbędnych, czy też wprost szkodliwych. Można dowodzić, że wiele pań konsumuje więcej pończoch jedwabnych i złych perfum, a mniej koszul i mydła, że rząd łoży dość na uniwersytety, ale zamało na szkoły ludowe".

Za jedną z przyczyn powiększającego się zubożenia narodu autor widzi we wzroście stopy przyrostu ludności: „Poza Polską niema chyba drugiego społeczeństwa, któreby równocześnie pozwalało sobie na tak silną stopę przyrostu ludności, na tak wielkie jej zagęszczenie na wsi, a równocześnie nie postarało się o silniejszy rozwój wychodźtwa lub możliwości zarobkowych w mieście". „Mamy dużo dzieci, mało oszczędzamy, mało pracujemy. Byłoby dziwne, gdybyśmy nie ubożeli", — pisze w rozdziale o spadku produkcji. „Upadek produkcji jest nieuniknionem następstwem ubytku pracy i kapitałów, czynnych w procesie wytwórczym. Obecnie mniej godzin poświęcamy pracy wogóle, w szczególności gospodarczej. Co gorsza, mniej ekonomicznie pracujemy w toku pracy gospodarczej".

Jednym z objawów trwającego kryzysu ekonomicznego i stanu gospodarczego Państwa jest stale wzrastająca ilość bezrobotnych I nad tą sprawą zastanawia się autor, którego zdaniem: „Gdybyśmy zestawiali jedynie nasze bezrobocie fabryczne i górnicze z analogicznemi objawami współczesnemi w innych społeczeństwach, porównanie nie wypadłoby wybitnie ujemnie dla Polski, ale postępując w podobny sposób, nie uzyskalibyśmy wiernego obrazu rzeczywistości. Polskę obciąża olbrzymie bezrobocie na wsi w tych rozmiarach niemal nigdzie nieznanych. Jeżeli zwrócimy uwagę na oba bezrobocia, na miejskie i wiejskie, okaże się, że niestety Polska pod tym względem wyprzedziła cudzoziemców. Także i w ustawowem ograniczeniu pracy ludzi, którym udało się znaleść zarobek". Ten stan wpłynął na zubożenie ludności rolniczej, wpłynął na zmniejszenie konsumcji, na możliwość zbytu szeregu towarów przemysłowych i produktów górniczych, co przy zubożeniu ludności miejskiej, w ośrodkach przemysłowo-górniczych, doprowadza do uszczuplenia zbytu produktów rolniczych. Jedno pociąga za sobą drugie, a mniemanie jakoby interesy miasta i wsi były odrębne znajduje w życiu zaprzeczenie. Pauperyzacja ludności miejskiej, robotniczej musiała odbić się tak samo na ludności wiejskiej i odwrotnie.

Mówiąc o upadku produkcji krajowej, autor bynajmniej nie zamyka oczu na przyczyny tego. Po za skutkami wojny, inflacji i małej wydajności pracy robotnika, jako skutków złego odżywiania i dezorganizacji warsztatów pracy, były jeszcze inne przyczyny znacznego wzrostu kosztów produkcji, a mianowicie znaczny wzrost kosztów ogólnych. „Przedsiębiorcy i sfery z nimi związane przesadzają w zwalaniu winy na robotników. Znaczne podrożenie kosztów zachodzi także i w tych gałęziach produkcji, w których wydatek na robociznę stanowi

skromny odsetek całkowitych kosztów. Stąd jasny wniosek, że wzrost kosztów ogólnych jest czynnikiem rozstrzygającym", czyli: „Poprostu mówiąc, wiele przedsiębiorstw ma zadużo dyrektorów. Płaci im zbyt wysokie pensje. Płaci nadmierne tantjemy dyrektorom i członkom rad nadzorczych".

Z kolei przechodzi autor do krytyki naszej administracji publicznej. Trudno zgodzić się z autorem, że „zamożność państw i społeczeństw jest w odwrotnym stosunku do ilości majątków zawiadywanych przez państwo w celu osiągnięcia zysku", gdyż indywidualne prowadzenie przedsiębiorstwa jest dzisiaj rzadkością w wielkim przemyśle a administrowanie przez państwo czy przez kapitał akcyjny daje dodatnie wyniki tylko przy stosowaniu odpowiedniej metody organizacji przemysłowej. Prawda, że jeszcze dzisiaj, a zwłaszcza u nas, klęska administracji państwowej jest zbyt rozwinięta i bezduszna biurokracja, ale i pod tym względem musi być przeprowadzona odpowiednia reorganizacja, o ile chcemy być narodem żywotnym, narodem idącym w przyszłość. Jednak autor jest zdania, że: „Gdyby przedsiębiorstwa państwowe były w rękach prywatnych, państwo pobierałoby z tego tytułu podatki. Uzyskiwałoby od przedsiębiorców pożyczki w formie sprzedaży przedsiębiorcom obligacji państwowych. Przedsiębiorcy inwestowaliby w tej czy owej formie część swych zysków, przyczyniając się tym sposobem do rozrostu produkcji. Wielki majątek panstwowy przyprawia nasze społeczeństwo o setki miljonów złotych strat rocznie, nie mówiąc już o tem, że działa demoralizująco, świecąc przykładem mało pracowitej i mało umiejętnej administracji". I z tego punktu widzenia trudno jednak odmówić autorowi słuszności.

Trudno tutaj przytoczyć choćby wszystkie najważniejsze myśli autora, chcąc się z nimi zapoznać trzeba przeczytać książkę. Autor nie należy do pesymistów, gatunek ludzi bardzo dziś rozpowszechniony, kreśląc ciemne strony naszego życia społecznego, moralnego, ekonomicznego, widzi, że: „Ludność naszego kraju jest na szczęście z natury swej pracowitą i oszczędną. Ma jeszcze jedną wielką zaletę: cierpliwie, rzekłbym niemal potulnie znosi swój los, obecnie w wielu okolicznościach nad wyraz ciężki, głodowania bliski, bo odżywianie się niemal wyłącznie ziemniakami trudno nazwać czem innem, jeno głodowaniem. W tym stanie rzeczy apel: pracować i oszczędzać jest wprawdzie trafny, ale zgoła niewystarczający. Tak. A potwierdzeniem tego zdania jest hasło „pracy", które przebiega po polskiej ziemi z ust i serc tych setek tysięcy bezrobotnego pracownika fizycznego i umysłowego, które razem z bezrobotnemi na wsi (a raczej częściowo zatrudnionemi) rozlega głosem wielomiljonowej rzeszy ludu — pracy.

„Problem gospodarczego odrodzenia Polski jest w pierwszym rzędzie zagadnieniem demokratycznem, a w drugim rzędzie zagadnieniem politycznem. Społeczeństwo musi przedewszystkiem samo sobie pomóc. Bez ograniczenia przyrostu ludności w rozumnych rozmiarach mowy być nie może o trwałej poprawie stosunków, choćby skądinąd ułożyły się możliwie najpomyślniej". A dalej zagadnienie polityczne. „Jeżeli ma być naprawdę lepiej, musi nastąpić zmiana dotychczasowej polityki. I w tym wypadku chodzi o więcej rozumu i umiarkowania i to w trzech punktach, ...Niezbędnym warunkiem polepszenia obecnych stosunków jest 1) większy umiar w wydatkowaniu ze skarbu publicznego, oraz 2) większy umiar w protekcjoniźmie celnym. Po trzecie, kto istotnie dba o postęp społeczeństwa, ten powinien uprzytomnić sobie, że reformy socjalne, choć skądinąd tak sympatyczne i pożyteczne, trzeba jednak obmyśleć i przeprowadzić z uwzględnieniem istniejącego stanu rzeczy, a więc bez pominięcia w rachunku obecnej wielce dotkliwej dekapitalizacji naszego gospodarstwa, gdyż w przeciwnym razie reformy te zwrócą się przeciwko interesom szerokich warstw, w których obronie są propagowane".

Pauperyzacja szerokich mas ludności odbija się fatalnie na stosunkach społecznych i moralnych ludności, ale i ciężkim brzemieniem zaciążyć może na drodze do przyszłości; łącznie z tem pauperyzacja inteligencji pociąga za sobą upadek kulturalny kraju, upadek kultury narodowej. Pauperyzacja, a stąd wynikające zmniejszenie konsumcji szerokich warstw ludności staje się hamulcem w rozwoju przemysłu. A jednak, przy skordynowanych wysiłkach całego społeczeństwa, wszystkich klas jego, dałoby się wiele zrobić. Inicjatywa, kierunek polityki gospodarczej jest w rękach Rządu, jest w rękach przedstawicielstwa narodowego — Sejmu i Senatu, od nich oczekuje Naród nie tylko słów ale i czynów, a w pierwszym rzędzie, zagwarantowanego Konstytucją prawa obywatela do pracy.

Zarządy Kas Przezorności — ich działalność i zrzeszonych członków.

Nie jest naszym zamiarem, w krótkiej notatce, zatrzymywać uwagi czytelników na Kasach Przezorności jako instytucjach zabezpieczających byt pracowników. Wiemy jakie są ustawy i co dać one mogą uczestnikom.

Chcielibyśmy natomiast poruszyć publicznie sprawę pewnych systemów gospodarki, dość licznych w Zagłębiu, Zarządów Kas i w ten sposób zainteresować wielu zrzeszonych sprawami, które są im bezsprzecznie bliskie, a jednak zapomniane lub lekceważone.

Obecnie, gdy koniecznością jest wskrzeszać ideę oszczędności — którą zagubiliśmy w czasie wojny i okresie inflacji, jeżeli mamy wierzyć, że świat chce istnieć — oszczędzać wszyscy musimy, sprawa gospodarki Kas Przezorności jest szczególnie ważną. (a polacy prócz tego oszczędzać winni) Niema bowiem nigdy tak złych czasów, tak niskich płac, nie biorąc rzeczy krańcowo, by obywatel oszczędności robić nie mógł. Najlepszym dowodem tego jest, że fundusze Kas z wiekszą liczbą członków przechodzą już w krocie tysięcy, choć wszyscy się zgodzimy, że dla nas, okres obecny jest bardzo ciężki.

Jeżeli mamy kapitały to warto się zastanowić, kto niemi zarządza i jak gospodaruje.

Większość statutów kas opiera się na przedwojennych ustawach, w których odnośny paragraf ustawy opiewa, że Zarząd składa się w połowie z osób wybieranych na ogólnych zebraniach, w poło-

wie z członków mianowanych przez zarządy towarzystw akcyjnych, przy których kasy były tworzone. Niektóre lub większość ma pozatem klauzule, że przewodniczący zarządu kasy przezorności i przewodniczący na zebraniach ogólnych członków jest z urzędu dyrektor danego przedsiębiorstwa lub osoba z jego upoważnienia. Był to w swoim czasie akt poprostu kurtuazji, ze strony pracowników pod adresem niektórych zwierzchników, za ich zyczliwość, okazywaną pracownikom i w sprawie kas, gdyż niejednokrotnie tylko z woli pojedynczych jednostek i szczerej ich zyczliwości takie kasy powstały.

Wreszcie byliśmy młodsi, — mniej bogaci w doświadczenie, słusznie zatem, że rozważniejsi ster zarządów w swe ujmowali ręce, — wiedząc jak jesteśmy skłonni do.... niezgody, która rujnuje najlepsze zamierzenia. Pozatem byliśmy w niewoli. Ale obecnie, gdy posiadamy młodą, postępową konstytucję, przeżyliśmy tak wiele i sami sobie przyszłość ścielemy, trzeba śmiało powiedzieć, że podobne klauzule są przeżytkami i należy je z ustaw kas natychmiast usunąć. Jeżeli bowiem nie można układać np. konstytucji dla wyjątkowo utalentowanego i zrównoważonego prezydenta republik, nie można takich paragrafów tolerować w ustawach kas dlatego, że kiedyś tam był dzielny człowiek, zrównoważony obywatel, doskonały fachowiec i organizator właścicielem zakładu lub jego dyrektorem. Od czasu założenia kas naszych upłynęło już 15 do 30 lat. Dzień dzisiejszy nie jest podobny do dawnej przeszłości. Obecnie takie ugrupowanie w zarządach, jak się okazało, prowadzą do pospolitych nadużyć władzy i odbijają się niekorzystnie na interesach stowarzyszonych.

Spróbujcie bowiem, na ogólnych zebraniach wcale nie doktrynerskie i demagogiczne stawiać wnioski i żądania! Np. zaproponujcie kandydatów do zarządu nie w/g woli dyrekcji— tem więcej, że obecnie jeszcze nie zasługa, nie kwalifikacje odgrywają rolę, lecz przemożna protekcja, a więc wola dyrekcji jest święta. Cóż ma zrobić skłopotany generalny dyrektor ze swymi krewnymi i przyjaciółmi oblegany ze wszystkich stron o posadę, posadkę, posadzinę!.

Sprobujcie postawić wniosek zmiany paragrafu ustawy — zmiany instytucji do lokaty funduszów, które ustawowo muszą się składać w kasach towarzystw i zakładów przemysłowych. Spróbujcie omówić sprawę procentu od kapitałów. Zróbcie próbę zwrócenia uwagi, że dopłaty towarzystwa do kasy, na r-k uczestnika nie odpowiadają statutowemu zobowiązaniu przedsiębiorstwa. Odezwijcie się, że procent zwaloryzowania kapitału, zatrzymanego gwałtem przez dyrekcję i niewypłaconego uczestnikom jest za niski. — nie odpowiada ustawie o waloryzacji. Co wiecej! Żądajcie aby statut drukowany pięknie w rosyjskim języku, który nie wszyscy rozumieją, został nareszcie przetłumaczony na polski!

Jakże się narazicie swym szefom, w pierwszym rzędzie polakom, tak zależnym od cudzoziemców — da których jedynym bożyszczem jest ich ojczyzna, lecz niestety nie nasza. A wiecie polscy pracownicy, — co to jest być w niełasce u swego szefa. Niema szpileczki, której by wam pożałował, — krzywdy której by wam nie zrobił. Wszystko w formie układnej, zewnętrznie niewinnej — lecz dla ambitnego i czującego swą wartość pracownika bolesnej jak cięcie bicza. A wszystkie piekące te krzywdy znosi niejeden, gdy zrujnowano mu w towarzystwie akcyjnem wszystkie jego zasoby, ulokowane przez szereg lat, zmieniając ruble po mk. 2,16 a póżniej po mk. 1.8000.000 za jeden złoty, robiąc dopłaty miesięczne po 5 gr. zamiast po rb. 18.75 przewalutowanych w złote Gdy odbierzemy pracownikowi kapitalik oszczędzony — będzie cichszy, spokojniejszy. Tak rozumują członkowie zarządu! Sprobujcie zwrócić się do kogo o poradę. Rozłoży tylko ręce — westchnie na twoją intencję i jeśli jest uczciwy powie: „Trudno! tak jest — ale nic poradzić nie mogę, bywamy u dyrektora, prowadzę z przedsiębiorstwem sprawy, interesa. Radzę siedzieć cicho, nie narażać się, — teraz tak trudno. Może uda się, przy sposobności szepnąć coś o sprawie pańskiej dyrektorowi." A więc tylko cicha protekcja. Jawnie, otwarcie, uczciwie w naszych warunkach jeszcze postępować nie wolno, nie mozna prosić o sprawiedliwość i trzeba się poddawać gwałtom zadawanym przez nasze obyczaje i złe wychowanie!.

Nie jest celem niniejszego artykułu rozstrząsać pojedyńcze wypadki i szczegóły tej gospodarki zarządów kas przezorności. Pragniemy mimochodem zwrócić uwagę najzupełniej biernych, przygnębionych, najwyżej przejętych kinowemi dramatami rzesz pracowniczych, wskazując na te szczegóły, które wymagałyby bezwarunkowego uporządkowania we wszystkich kasach przezorności. A do tego trzeba zrozumienia przez poszczególnych członków zebrań, że jest to ich obowiązkiem śledzić aby zarządy kas przezorności jaknajkorzystniej broniły, w granicach ustawy i interesów ogółu członków, albowiem za dowiedzioną bezczynność lub zaniedbanie zarządy mogą odpowiadać sądownie. Niechże członkowie dopilnują podczas odbyć się mających obecnie ogólnych zebrań, aby maximum sumy poborów odpowiadało umowie zadeklarowanej ustawowo przez przedsiębiorstwo, aby procent dopłat nie był niższy niż przewiduje ustawa, aby zakłady które korzystały z kapitałów kasy nie wyzyskiwały sytuacji i nie stosowały procentów najkorzystniejszych dla przedsiębiorstwa, a niekorzystnych dla lokujących, aby waloryzacja kapitałów lokowanych w towarzystwach odpowiadała ustawie, aby statuty były przetłumaczone na polski język i dostarczane członkom kas i aby w zarządach było najmniej ludzi, nie umiejących pogodzić uczciwej opieki nad materjalnymi interesami pracowników ze swemi osobistemi i interesami zwierzchników.

Pracownik.

Jednak do skandalu dopuszczono.

W numerze 19-tym „Związkowca Polskiego" pisaliśmy, „byłoby istotnie skandalem gdyby pracownik państwowy lekarz czy adwokat miał reprezentować interesy pracownika przemysłu". Jakkolwiek wówczas daliśmy wyraz swemu przekonaniu, że p. Minister Pracy do skandalu tego nie dopuści mimo tego, że rozmaici przyjaciele i kiepscy doradcy go do tego skłaniają dzisiaj z przykrością stwierdzić musimy, że stało się inaczej i jednym

z członków Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia mianowany został p. Rygier, urzędnik państwowy, sekretarz t. zw. Konfederacji Pracowników Umysłowych, która „konfederuje" (zresztą na papierze) pracowników państwowych, zawody wolne (lekarze, adwokaci) profesorów uniwersytetu i t. p. Pracownikom umysłowym został zatem narzucony „reprezentant", który o bezrobociu dowiaduje się prawdopodobnie... z gazet boć ani zawody wolne ani urzędnicy państwowi ustawie nie podlegają, ani ich klęska bezrobocia związana ściśle z przesileniem w przemyśle i handlu w Polsce nie dotyka. P. Minister, jeżeli już nie chciał oddać obydwóch mandatów Centralnej Organizacji, wolał jeden mandat oddać przedstawicielowi kilkudziesięciu, jak dotychczas jeszcze nie bezrobotnych, profesorów uniwersytetu a pominąć n. p. kilkanaście tysięcy zorganizowanych pracowników przemysłu Górnego Śląska i wogóle Polski zachodniej. Pracownicy umysłowi a bezrobotni w szczególności niechże teraz pamiętają, że broni ich narzucony „reprezentant". Dziwić się tylko wypada „tupetowi" p. Rygiera.

W uznaniu „niezapomnianych zasług".

Donoszą nam, że T-wo Hr. Renard przyjęło w ostatnich dniach w charakterze ober-stróża, czy też kontrolera niejakiego p. Timofiejewa.

Nie byłoby w tem nic zdrożnego, ani karygodnego, gdyby brak odpowiednich ludzi pośród zredukowanych naszych rodaków uniemożliwiał towarzystwu temu zaangażowanie takiego „zaufanego" człowieka.

My jednak widzimy całe zastępy odpowiednich ludzi, pozbawionych pracy i żyjących w nędzy, co T-wo Hr. Renard lekceważy, dając tego dowód w przyjęciu człowieka, który dotychczas zajmował się handlem i t. p. sprawami.

Zarządowi tego towarzystwa zapewne znane są dobrze zasługi p. Timofiejewa, gdy ten w charakterze naczelnika straży ziemskiej w Dąbrowie Górniczej ścigał i prześladował nas wszystkich Polaków, zmierzających do zrzucenia z siebie kajdan moskiewskich.

Jednak T-wo Hr. Renard, jakby na urągowisko z nas i z braku odpowiedniej opieki władz państwowych, pomija potrzeby naszych, rodaków, przyjmując natomiast człowieka obcego i wrogiego społeczeństwu polskiemu.

Nie jest to sporadyczny wypadek, tem więc usilniej musimy protestować, by nas z naszej ziemi ojczystej nie przesiedlono do francuskiej kolonji, a na nasze miejsca nie sprowadzano różnych nacyj cudzoziemców.

Z życia gospodarczego.

Wzrost drożyzny w Polsce.

Komisje do badania kosztów utrzymania wykazały następujące zwyżki drożyzny za styczeń: Warszawa (—2,04%), Częstochowa (—4,15%), Kielce (—3,70%), Kraków (—2,40%), Lublin (—4,53%), Łódź (—4,79%), Poznań (—2,03%), Radom (—3,58%), Sosnowiec (—0,48%), Katowice (5,44%).

Rozporządzenie o ustaleniu cen za niektóre artykuły pierwszej potrzeby.

Ukazało się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Rady Ministrów, zezwalające Magistratom większych miast, oraz tych mniejszych, które uzyskają na to u rzednią zgodę wojewodów, na ustalenie cen maksymalnych. Ceny wolno ustalać na: mąkę, pieczywo, tłuszcze, mięso, wędliny, odzież i obuwie robocze.

Wysokość cen winna być ustalona po zasięgnięciu opinji Komisji fachowych, złożonych z delegatów rolników, kupców i przetwórców (młynarzy, piekarzy i t. p.) oraz spożywców, (delegatów związków zaw. i spółdzielni spoż.) Te same Komisje będą orzekać o wysokości kar wymierzanych za pobieranie cen wyższych od wyznaczonych.

Kary nakładać można również i za nieujawnienie cen ustalonych w sposób wyżej wymieniony.

Kartele a drożyzna.

Skartalizowanie najpoważniejszych gałęzi produkcji polskiej: węgiel, nafta, cukier, żelazo, cement, zapałki, drożdże, przemysł włókienniczy i t. p. grozi stałym podnoszeniem cen na wytwory, produkowane w skartelizowanych przedsiębiorstwach, oraz zmniejszaniem produkcji, dla utrzymania stałego na te wytwory popytu, przekraczającego podaż (produkcję). A ponieważ cła ochronne (ograniczają konkurencję zagraniczną) pozwalają na taką politykę syndykatów, przeto powszechnie odczuwana jest konieczność wkroczenia w te sprawy ustawodawcy i Państwa, na które się tak chętnie powołują nasi przemys owcy, i dla zilustrowania stosunków niemieckich, w tym względzie, warto przytoczyć główne zasady odnośnego dekretu, który tam obowiązuje od lat dwóch.

Zasady te wyglądają jak następuje:

1. Zabrania się tworzyć kartele dla podnoszenia cen.

2. Unieważnia się wszelkie umowy kartelowe tego rodzaju, zawarte przed ogłoszeniem tego dekretu.

3. Zezwala się na przyszłość zawierać umowy kartelowe tylko na piśmie i tylko jawnie. Odpisy takich umów muszą być nadsyłane właściwemu Ministerstwu.

4. Właściwy (resortowo) Minister obowiązany jest z urzędu unieważnić umowy, godzące w słuszne interesy spożywców.

5. Właściwy (resortowo) Minister obowiązany jest z urzędu wydać stosowne zarządzenie celem ochrony interesów, naruszanych przez kartele, zawiązane w sposób niezgodny z dekretem.

Wysokość wkładek w związkach zawodowych austrjackich.

Podajemy wysokość wkładek członkowskich w niektórych związkach zawodowych w Austrji. Zecerzy płacą 2 szylingi (szyling równy mniejwięcej złotemu) tygodniowo, fryzjerzy 1,80 szylinga, pra-

cownicy handlowi i pocztowi 2 szylingi miesięcznie, kolejarze 1,60 szyl, mies., dozorcy 50 gr. mies., metalowcy mężczyzni 1 szyl. tygodniowo, kobiety 70 gr. tyg. robotnicy spożywczy męzczyzni 80 gr., kobiety 50 groszy. Robotnicy budowlani płacą tygodniowo godzinny zarobek, kapelusznicy 2% płacy tygodniowej. **Bankowcy, pracownicy przemysłowi, muzycy płacą 2% mies. pensji.**

Żądania urzędników francuskich.

We Francji odbywają się raz po raz demonstracje urzędników państwowych pod hasłem podwyższenia płac drogą stosowania wskaźnika drożyznianego Rząd oświadcza, że niema pieniędzy na podwyższenie poborów urzędniczych, choć przyznaje, że są one niesłychanie niskie.

Przemysł naftowy zamawia zagranicą.

(A. W. z 6 III 1926 r. Nasz korespondent z Pragi donosi, że przedstawiciele producentów ropy naftowej w Małopolsce zamówili w Czechosłowacji poważne ilości rur, walców, odlewów i różnych części metalowych na ogólną sumą 15,000,000. fr. zł.

Tego rodzaju krok ze strony przemysłu naftowego w momencie, kiedy huty górnośląskie z braku zamówień redukują stale pracę, dowodzi niskiego poziomu współpracy sfer naftowych z innemi dziedzinami w Polsce. Dziwi nas tylko, że czynniki miarodajne dały producentom ropy zezwolenie na przywóz metalowych części wiertniczych z zagranicy, skoro nasze huty wyrabiają to samo, nawet w lepszym gatunku. Krok przemysłowców naftowych jest jasny, oile się zrozumie, że większość przedsiębiorstw naftowych jest pod wpływem Wiednia i Pragi, które, unikając od kilku lat wkładów na inwestycje, starają się wyciągnąć z Polski jak najwięcej i to nietylko za sprzedane produkty, ale również drogą popierania importu zagranicznego.

Ankieta o kosztach produkcji.

Z. P. P. S. wniósł projekt ustawy, powołującej do życia komisję do badania kosztów produkcji. Komisja ta obradująca pod przewodnictwem Min. Pracy oraz Przemysłu i Handlu składałaby się z przedstawicieli przemysłowców i robotników oraz fachowców. Mogłaby ona żądać zeznań pod przysięgą, obrady miałyby być jawne. Przeciw temu wnioskowi wystąpił Lewiatan z wielką furją. Zamiast poprzeć projekt komisji, któraby wykazywała obciążenie produkcji wysokiemi płacami i świadczeniami socjalnemi o czem tyle p. Wierzbicki mówi, zwalcza on zaciekle ten projekt. Stanowisko Lewiatana daje dużo do myślenia. Tem energiczniej należy się domagać ustanowienia takiej komisji.

Działalność syndykatu żelaznego.

Pierwszym krokiem nowopowstałego syndykatu żelaznego były obok obostrzenia waruków sprzedaży, podniesienie cen krajowych o 25% (z 205 na 250 złp. za tonnę). Podwyżkę tę krytykuje nawet endecki „Kurjer Poznański“ pisząc: „świadczy to o niezorjentowaniu się w sytuacji panującej w kraju, jak również o egoistycznych apetytach syndykatu, pragnącego ich zaspokojenia najprostszą drogą bez oglądania się na konsekwencje dla gospodarki krajowej“. W dalszym ciągu Kurjer zauważa, że syndykat woli narzekać i molestować Rząd o udzielenie zamówień rządowych, zamiast starać się o eksport zagranicę, który przy obecnych cenach przed podwyżką był zupełnie możliwy,

Dział Informacyjno-Sprawozdawczy.

12713 mtr.²

Plac pod budowę domu już jest!

W dniu 2 Marca 1926 roku w kancelarji Notarjusza p. Jasińskiego w Sosnowcu z ramienia Pol. Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handl. Prezes Związku kol. Włodzimierz Grunwald i Sekretarz Jeneralny kol. Maciej Łaszczyński podpisali akt kupna 12713 mtr.₂ placu przy ulicy Nowokościelnej pod budowę własnego domu Związkowego.

Dzielimy się tą radosną wiadomością z kolegami Związku, bo ich to jest zasługą, że swoimi, choć mało dla każdego znaczącemi datkami, przyczynili się do rozpoczęcia dzieła, które niejednemu zapewnić może w przyszłości jeżeli nie utrzymanie, to przynajmniej przytułek na starość.

Koledzy! widzicie co uczynić może wspólny wysiłek, czego dokonać możemy jeszcze, gdy, wszyscy, bez szemrania, bez najmniejszego niezadowolenia zasilać, w miarę możności, będziemy fundusz budowy własnego domu.

Dziękujemy Wam za dotychczasową ofiarność, lecz nie pozwalamy Wam ustawać w dalszej pomocy, bo dokąd nie będziemy mieli dachu nad głowami naszemi, dotąd nie możecie spocząć i mówić, żeście już swą cegiełkę dołożyli do wspólnej budowli.

Dom nasz musi być obszerny, a więc i cegiełki nie mogą być małemi.

Do pracy więc szykujcie się dalszej, do pracy, która nam przynosi korzyść, a światu stwierdza naszą jedność, sprężystość i koleżeńską usługę.

Zarząd.

O podwyżkę płac pracowników w przemyśle górniczym i metalurgicznym.

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych zwrócił się do Rady Zjazdu Przemysłowców Córniczych w Dąbrowie Górniczej i Koła tejże Rady w Krakowie w sprawie podwyżki płac listem, który w całości przytaczamy:

Sosnowiec, dnia 2 marca 1926 r.

Do
Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych
w Dąbrowie Córniczej

Ze względu na obecną bardzo ciężką sytuację, w jakiej znajdują się pracownicy przedsiębiorstw górniczych oraz ze względu na polepszające się konjunktury dla przemysłu, jak i z uwagi na podwyższenie płac robotniczych, zwracamy się do W. Panów z prośbą w imieniu ogółu pracowników, o ogólne podwyższenie poborów pracowniczych przynajmniej o taki procent, o jaki zostały powyższone płace robotnicze.

Potrzebę regulacji poborów, zmniejszonych faktycznie wskutek sytuacji gospodarczej kraju, Rada Zjazdu jako przedstawicielstwo przemysłu górniczego — zasadniczo już uznała, przez nowe uregulowanie płac robotniczych sądzimy, że W. Panowie pod względem wynagradzania za pracę, nie zechcą inaczej potraktować swych urzędników.

W przekonaniu, że w W. Panowie w zrozumieniu sytuacji. w jakiej się znajdują pracownicy, prośbę naszą uwzględnią, oczekujemy łaskawej odpowiedzi, ewentualnie wyznaczenia terminu konferencji w sprawie powyższej.

Z poważeniem
podpisy: *M. Łaszczyński. W. Grunwald.*

Jak Sz. Czytelnikom z poprzednich numerów „Związkowca" wiadomo jest to w ostatnich miesiącach drugie żądanie uregulowanie płac pracowniczych stosownie do obecnej sytuacji gospodarczej.

Listy podobnej treści o regulacje płac pracowniczych w przemyśle metalurgicznym, wysłane zostały do Towarzystwa Przemysłowców, Zagłębia Dąbrowskiego oraz Związku Przemysłowców w Krakowie.

(xy)

Interwencja P. Z. Z. P. P. i H. w sprawie doraźnej akcji pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Od czasu rozpoczęcia doraźnej akcji pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych niema niemal tygodnia, ażeby P. Z. Z. P. P. i H. nie interweniował w sprawie zapomóg dla bezrobotnych.

Wszystkie przyznawane dotychczas kredyty dla okręgu Sosnowiec i Oświęcim były niewystarczające. Z miesiąca na miesiąc uzyskiwaliśmy powiększenie kredytów ale wzrost liczby bezrobotnych postępował znacznie szybciej, Ministerstwo stale nam odpowiadało, że niema na ten cel odpowiednich kredytów. Argumentacja taka nie wydaje się słuszna choćby z tego powodu, że przecież dla innych ośrodków, mniej przemysłowych jak Zagłębie a zatem i w mniejszym stopniu dotkniętych klęską bezrobocia fundusze odpowiednie się znalazły nie tylko na akcję zapomogową ale na akcje dodatkowe jak bezpłatne kuchnie i t. p. We wszystkich sprawach dotyczących bezrobotnych P. Z. Z. P. P. i H. intewenjował tak w imieniu zorganizowanych jak i niezorganizowanych.

Wobec sytuacji jaką wytworzyła polityka zapomogowa władz centralnych w stosunku do Zagłębia Zarząd P. Z. Z. P. P. i H, zwrócił się ponownie za pośrednictwem Centralnej Organizacji do p. Ministra Pracy z przedstawieniem sytuacji u nas i ostrzeżeniem przed następstwami. W sprawie tej w liście z dnia 27 lutego br. P. Z. Z. P. P. i H. pisał: „W sprawie bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie działalności P. Z. Z. P. P. i H. stwierdzić musimy, że są oni traktowani znacznie gorzej, aniżeli w innych okręgach i pomimo wielokrotnych naszych interwencyj, nigdy jeszcze P. U. P. P. w Sosnowcu ani w Oświęcimiu a także w Radomiu i nie otrzymały kredytów wystarczających na zapomogi a w ostatnim miesiącu mimo przyrzeczeń, P. U. P. P. w Sosnowcu otrzymał zamiast 50,000 zł. — tylko 24,000 zł, Sytuacja wśród bezrobotnych pracowników umysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem jest tego rodzaju, że obecnie za wypadki i ewentualne ekscesy, jakie mogą mieć miejsce i z udziałem bezrobotnych pracowników umysłowych musiałyby być odpowiedzialne tylko władze i my absolutnie interwenjować byśmy nie mogli. Dotychczas wszystkie sprawy dotyczące bezrobotnych pracowników umysłowych, tak zorganizowanych jak i nie zorganizowanych załatwialiśmy, wielokrotnie skutecznie interwenjowaliśmy obecnie jednak, wobec takiego traktowania Zagłębia Dąbrowskiego przez władze centralne, od dalszych interwencyj uchylić się musimy." Rezultatem naszej interwencyj było znów częściowe „zatkanie dziury" i przyznanie P. U. P. P-owi w Sosnowcu 30,000 zł., co również na wypłatę zapomóg nie wystarcza.

Z tych też względów interwenjowaliśmy ponownie w Ministerstwie Pracy i Ministerstwie Skarbu o przyznanie nowych kredytów. Mamy przyrzeczenie, że kredyty będą powiększone podajemy dzisiaj jednak do publicznej wiadomości nasze ostrzeżenia ażeby i opinja publiczna się orjentowała co do odpowiedzialności za obecną politykę w sprawie bezrobocia i za to, jakie ona może pociągnąć za sobą następstwa.

Z Centralnej Organizacji.

(komunikat w sprawie bezrobocia).

Warszawa, dnia 15 marca 1926 r.

Do Rad Okręgowych i Związków Zrzeszonych.

Z dniem każdym wzrasta liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, coraz to nowe zastępy pozbawionych pracy, pozostają w beznadziejnych wprost warunkach materjalnych, oczekują od państwa i społeczeństwa należytej pomocy.

Daremnie jednak! Już Rząd Grabskiego nie doceniał katastrofalnej sytuacji bezrobotnych pracowników umysłowych i potrzeby przyjścia im z pomocą. Znana deklaracja b. premiera Grabskiego co do „nieprodukcyjności" pracowników umysłowych, jako warstwy społecznej, dostatecznie ilustruje stosunek Rządu ówczesnego do postulatów pracowniczych w tej sprawie, Rząd Grabskiego stał na

stanowisku wyłączenia pracowników umysłowych od ubezbieczenia na wypadek bezrobocia, a gdy w wyniku naszych starań musiał zmienić swe stanowisko pod naciskiem opinji publicznej i większości Sejmowej, wprowadził do noweli zastrzeżenie, że Skarb Państwa nie będzie brał udziału w składkach na rzecz Funduszu Bezrobocia pracowników umysłowych, a nawet, że nie będzie kredytował Funduszu.

Z tych względów nowela wywalczona z tak wielkim nakładem sił i energji przez organizacje pracownicze, jest bez wartości dla pozostających bez pracy w obecnej chwili, ponieważ Ministerstwo Skarbu, opierając się na przepisach noweli, odmawia przyznania kredytów Funduszowi Bezrobocia, na poczet sum, które będą ze składek zebrane, a tem samem uniemożliwia rozpoczęcie ustawowej akcji pomocy dla pozostających bez pracy w obecnym momencie pracowniników umysłowych.

Komisja do Spraw Zabezpieczenia Pracowników Umysłowych przy Zarządzie Głównym F. B. postanowiła na wniosek przedstawiciela Centralnej Organizacji wystąpić o podwyższenie funduszów na zasiłki dla pracowników umysłowych do rzeczywistych potrzeb.

Popierając tę uchwałę Centralna Organizacja Z. Z. P. U. wystąpiła do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz do Ministerstwa Skarbu z żądaniem aby suma ta została podwyższona do wysokości 700 tysięcy zł. miesięcznie. I cóż się okazało? oto Rząd Koalicyjny również niedostatecznie ocenia powagę sytuacji i potrzeby bezrobotnych pracowników umysłowych.

Delegacji naszej, która przyszła interwenjować o podwyższenie sumy o pół miljona zł., jak na ironje oświadczono, że sumy te, jak w obecnym miesiącu nie tylko nie zostały podwyższone, lecz przeciwnie zmiejszone o 50 tysięcy zł., t. j. o 25%. Takie oto stanowisko zajmuje Rząd Koalicyjny w stosunku do postulatów pracowniczych.

Rząd Koalicyjny, zachęcony lojalnem i obywatelskiem, pełnem zrozumienia sytuacji państwowej, stanowiskiem organizacji pracowniczych w momencie najwyższego napięcia bezrobocia znalazł nowe „żródło“ oszczędności i „oszczędzić“ chce 50 tysięcy zł. na nędzy bezrobotnych mas pracowników umysłowych zwalniając jednocześnie sfery posiadające od uchwalonych już świadczeń na rzecz Państwa.

To też dopiero w ostatniej chwili, wskutek interwencji i akcji prasowej, zakomunikowano nam iż Rząd wyasygnował na marzec dalsze 100 tysięcy zł. na ten cel. Komitet Wykonawczy Centralnej Organizacji w dniu 8 b. m. zastanawiał się nad wytwarzającą się sytuacją i w wyniku dyskusji powziął uchwałę, aby zwrócić się do Rad Okręgowych i Organizacyj Zrzeszonych w tej sprawie i podając przebieg dotychczasowych zabiegów o podwyższenie sum zasiłkowych oraz zalecając rozpatrzenie tych spraw przez organizacje poszczególne i przysłanie uchwał, względnie wniosków.

Jednocześnie Komitet Wykonawczy Centralnej organizacji, zwraca się do organizacji zrzeszonych o wyrazenie swej opinji w przedmiocie ewentualnego zwołania Zjazdu Delegatów Rad Okręgowych, Zw. Zaw. ewentualnie również Komitetów (Wydziałów) Bezrobotnych Pracowników Umysłowych istniejących przy Radach, względnie Związkach w sprawie bezrobocia celem wywarcia silniejszego nacisku na opinję publiczną oraz czynniki miarodajne i osiągnięcia zamierzonego rezultatu.

Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Manifestacja Pracowników Umysłowych miasta Poznania.

(korespondencja)

W niedzielę dnia 14 bm. z inicjatywy P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału w Poznaniu, w sali domu Królowej Jadwigi, odbył się wiec informacyjny pracowników umysłowych, który przemienił się samorzutnie w wielką manifestację w obronie naszej godności narodowej i na rzecz postulatów pracowniczych zgłoszonych przez P. Z. Z. P. P. i H. Przy szczelnie zapełnionej sali wiec zagaił kol. Rybak Prezes Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. w Poznaniu zapraszając na przewodniczącego kol. Grunwalda. Przy tej sposobności nie obyło się bez incydentu. Na wiec przyszli również członkowie Związku Prac. Kupieckich z p. Madysiem na czele i zgłaszając jakieś urojone pretensje z tego powodu, że inicjatorowie wiecu do nich się wpierw nie zgłosili protestowali p-ko wyborowi kol. Grunwalda. Sala jednak „protesty“ p. Madysia odpowiednio potraktowała i opowiedziała się za kol. Grunwaldem. Żeby nie było wątpliwości pozwolono p. Madysiowi dwukrotnie przeliczać głosy i dwukrotnie stwierdzać, że pracownicy umysłowi miasta Poznania umieją odpowiednio oceniać „działalność“ społeczną p. Madysia i mają do niego „zaufanie“ czemu dał referat jeszcze w dyskusji cały, szereg mówców. Incydent ten, jakkolwiek niemiły i ujemnie świadczący o kulturze inteligencji kupieckiej w Poznaniu, która się około p. Madysia grupuje, manifestacji nie osłabił przeciwnie nawet wzmocnił ponieważ nawet zwolennicy p. Madysia po wysłuchaniu referatów zorjentowali się jak ich żle sekretarz informował pomimo tego, że ciągle powoływał się na rocznik przez niego redagowanego pisma i na to, że organizacja młodzieży kupieckiej od stu lat istnieje.

Po tym incydencie objął przewodnictwo kol. Grunwald, który ze względu na wagę toczących się obecnie w Genewie narad zgłosił następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w Poznaniu dnia 14 marca 1926 roku w sali „Domu Królowej Jadwigi“ pracownicy umysłowi na wiecu, zwołanym przez Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych Oddział Poznań, łącząc się z całem społeczeństwem polskiem, zagrożonem krzywdą jaka Polskę spotkać może przez odmówienie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów uchwalają:

W interesie pokoju światowego i podniesienia się gospodarczego państw europejskich z ruiny, spowodowanej wielką wojną, równocześnie z wejściem do Rady Ligi Narodów — Niemiec, winna również i Polska znaleść miejsce w tej Radzie, jako największe w Lidze państwo słowiańskie i jako czynnik pokoju w Środkowej i Wschodniej Europie. Wszelkie naruszenie granic Polski grozi nowym

pożarem wojennym, a Liga Narodów stanie się dźwignią pokoju światowego i postępu ludzkości pod tym tylko warunkiem, jeśli wszystkie wielkie państwa znajdą się wspólnie w Radzie Ligi Narodów. Zgromadzeni:

1) protestują przeciwko nieustępliwemu stanowisku Niemiec, które tchnie chęcią odwetu i zagraża pokojowi europejskiemu,

2) popierają z całą energją wysiłki i zabiegi Prezesa Rady Ministrów Skrzyńskiego, którego stanowisko jest wyrazem dążeń całego narodu,

Rezolucję tę przyjęto przez aklamację.

Ponadto kol. Grunwald w obszernem przemówieniu przedstawił działalność pracowniczych Zw. Zaw. i potrzebę współpracy różnych Związków zwłaszcza na terenie Polski Zachodniej:

Przemówienie kol. Grunwalda zebranie przyjęło burzliwymi oklaskami dając tymsamem wyraz swej opinji i o p. Madysie.

Drugim z kolei referentem był kol. Łaszczyński, który omówił znaczenie i rolę inteligencji pracującej w państwie oraz obecną sytuację składając następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 14 marca b. r. na wiecu zorganizowanym przez P. Z. Z. P. P. i H. pracownicy umysłowi miasta Poznania i okolicy zważywszy, że obecne przesilenie gospodarcze i związana z nim klęska bezrobocia obejmująca równocześnie szerokie masy pracowników umysłowych zagraża normalna rozwojowi państwa i narodu i wymaga natychmiastowej interwencji sfer decydujących w państwie;

że dotychczasowe ustawodawstwo ochronne pracy nie obejmuje prawie zupełnie pracowników umysłowyca, domagają się od Rządu i Sejmu jak najrychlejszego uzupełnienia i ujednostajnienia ustawodawstwa socjalnego w Polsce, wprowadzenie w życie projektu ustawy o najmie pracowników umysłowych, a przedewszystkiem ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z uwzględnieniem poprawek Centr. Organ. Zw. Zaw. Prac. Umysł.

Zebrani jak najkategoryczniej protestują przeciwko akcji podjętej przez sfery przemysłowe zwalczania ustawodawstwa socjalnego jako wrogiej dla pracowników, szkodliwej dla rozwoju gospodarczego państwa.

Zebrani domagają się natychmiastowego wprowadzenia w życie normalnej akcji pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych, a do czasu jej wprowadzenia, rozszerzenia ram dotychczasowej doraźnej akcji pomocy, przez powiększenie dotychczas przyznanych na ten cel kredytów.

Zebrani domagają się, by ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia obejmowała wszystkie przedsiębiorstwa bez względu na ilość zatrudnionych pracowników.

Zebrani domagają się, by we wszystkich sprawach dotyczących sanacji gospodarczej państwa, jak i w sprawach zasadniczych, do wszelkich instytucji i narad gospodarczych powoływano przedstawicieli pracowników umysłowych stosownie do znaczenia społecznego i gospodarczego inteligencji pracującej.“

Rezolucję tą przyjęto jednomyślnie.

Trzecim referentem był kol. Hartleb, który powitał zebranych w imieniu Centralnej Organizacji oraz w bardzo interesującym wykładzie przedstawił stosunki gospodarcze, przyczyny obecnego przesilenia podając ciekawe cyfry i fakty dotyczące nieudolnej organizacji przemysłu u nas.

Referata nagrodzono rzęsistemi oklaskami stwierdzając jak potrzebny był wiec ten w Poznaniu.

Po przemówieniach referentów zabrało głos szereg mówców, którzy wyrazili wdzięczność organizatorom za urządzenie wiecu wykazując ponadto (zwłaszcza przedstawiciele zrzeszenia bezrobotnych), że działalność p. Madysia nie tylko nie szła po linii interesów pracowniczych ale nawet przeciwko tym interesom. Za taką działalność należy uważać współpracę w komitecie pomocy dla bezrobotnych pod przewodnictwem jakiegoś radcy magistrackiego, który z ruchem pracowniczym niema nic wspólnego. Wrażenie tych wywodów starał się osłabić p. Sparty i p. Madyś, jednak cała sala jednomyślnie rezolucje referentów przyjęła.

Wiec ten będzie niewątpliwie początkiem żywszej i intensywniejszej pracy związkowej na terenie Poznania.

Wiec bezrobotnych w Będzinie.

W niedzielę dnia 14 marca b. r. w Będzinie w sali na Górze Zamkowej odbył się wiec Bezrobotnych pracowników umysłowych, na który przybyło sto kilkadziesiąt osób. Na wiec przyby również kol. Dobrowolski czł. Zarządu P. Z. Z. P. P. i H. którego zebrani bezrobotni wybrali na przewodniczącego zebrania. Obrady trwały kilka godzin po których uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu dnia 14 marca 1926 r. w sali na Górze Zamkowej w Będzinie bezrobotni pracownicy umysłowi w ilości 200 osob, domagają się od Rządu:

1) wypłacenia jak najszybciej dodatkowej zapomogi z akcji doraźnej wszystkim tym bezrobotnym pracownikom umysłowym którzy jej nie otrzymali (pieniędzy), w ostatnichwypłatach t. j. w dniach 8, 9, 10 marca b. r., gdyż suma ta, która została asygnowana, nie wystarczyła na wypłatę zasiłków dla 350 z górą bezrobotnych.

2) Wypłacenia przed świętami wielkanocnemi jeszcze jednej zapomogi doraźnej.

3) Wprowadzenie w życie ustawy z dnia 28 października 1925 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i przedłużenia terminu zgłoszenia w P. U. P. P. przez bezrobotnego licząc od 1 stycznia 1924 r. stosownie do § 38 wspomnianej ustawy.

4) Pomocy lekarskiej dla bezrobotnych pracowników umysłowych i ich rodzin.

5) Wydanie zarządzeń, by z posad państwowych i komunalnych były usunięte kobiety, które mają byt zabezpieczony przez rodzinę, lub mężów, a posady te były zaofiarowane bezrobotnym utrzymującym rodziny, pracownikom“.

Ponadto zebranie wybrało delegację, któraby się udała do Warszawy i przedstawiła Ministrowi Pracy uchwalone rezolucję w Zagłębiu. Delegacja ta też w osobach pp. Zawadzkiego, Zawiązalca i Adamczyka z Zawiercia z listami polecającymi do Centralnej Organizacji oraz memorjałem do Ministra Pracy P. Z. Z. P. P. i H. wyjechała dnia 17 b. m.

Z życia Oddziałów.

Trzebinia.

Jadąc do Trzebini w dniu 20 lutego r. b. delegaci Związku nie sądzili, że spotkają się tam z tak znacznem zainteresowaniem sprawami Związkowemi, jak również i z tak wielkim zrozumieniem potrzeb organizacyjnych pracowników miejscowych zakładów przemysłowych, a członków Oddziału Trzebinia.

Miłą zgotowano niespodzianke kol. kol. Grunwaldowi i Ornowskiemu, gdy im zakomunikowano że na wyznaczony pierwszy termin Walnego Zgromadzenia zebrała się dostateczna ilość członków niezbędna do rozpoczęcia obrad.

Zasługa to niemal prezesa Oddziału kol. Kiełkowskiego, który wespół z kol. Ostrowskim nie szczędzą swych trudów, by organizację Oddziału postawić na najwyższym poziomie.

W toku przeprowadzonych obrad stwierdzono, że praca Prezesa i Zarządu Oddziału trafiła na podatny grunt i wierzyć każe w najpomyślniejsze dalsze jej rezultaty.

Po zagajeniu zebrania przez kol. Kiełkowskiego, powołano na przewodniczącego prezesa kol. Grunwalda, który w obszernym swym referacie wyliczył rozliczne prace Zarządu Związku i wskazał na potrzebę bezwzględnego należenia wszystkich pracowników umysłowych do zawodowych organizacyi, by nie pozostawać po za jej szeregami i nie być temsamem zaliczonym do jej przeciwników.

Krótkie, treściwe sprawozdanie Zarządu wygłoszone było — jako raport wojskowy z włożonych na przełożonego obowiązków.

Przyznać trzeba z całą bezstronnością, że w znacznej części Oddziałów Zachodniej Małopolski, sprawozdania Zarządów wyróżniają się swem rzeczowem ujęciem prowadzonych spraw i ich umiejętnem zestawieniem, a do tych, w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Oddział „Trzebinia".

Kol. Gross, jako skarbnik, odczytał sprawozdanie rachunkowe, które przyjęto jednogłośnie wraz z wyrażeniem uznania Zarządowi za jego pożyteczną pracę.

Sekretarzował kol. L'Etanche, nie skarżąc się bynajmniej na zbyt duże obciążenie pracą gdyż prowadzone dyskusje nie były zbyt drobiazgowo roztrząsane. Kol. Ostrowski w dobrze opracowanym referacie scharakteryzował obecny stan pracowników Zakładów Giesche i S-ki w Trzebini, a po omówieniu poszczególnych punktów, zgłoszonej do Prezydjum rezolucji, uchwalono jednomyślnie rezolucję tę przesłać Zarządowi Spółki w tem głębokiem przeświadczeniu, że do obecnie przedstawionej sprawy Zarząd Zakładów Giesche i S-ka odniesie się z należnem zrozumieniem.

Po przemówieniu kol. Ornowskiego, uzasadniającego znaczenie pracy organizacyjnej przystąpiono do wyborów nowego Zarządu w skład którego powołano: kol. kol. Kiełkowskiego (prezes), Ostrowskiego (zast. prezesa), L'Etanch'a, (pomimo usilnej jego prośby, by go nie wybierano), obdarzono go mandatem sekretarza, Fuska — (zast. sekr.), Grossa (skarbnik) i kol. kol. Honheisera, Muschalika, Niemca i Ptoka.

Kol. Kiełkowski w nader serdecznych słowach podziękował delegatom Głównego Zarządu za ich obecność na Zgromadzeniu, czem Związek najdosadniej stwierdza swoje zainteresowanie się sprawami członków poszczególnych Oddziałów.

Kol. Grunwald w odpowiedzi zaznaczył, że wizytowanie Oddziałów jest miłym obowiązkiem członków Zarządu, gdyż ci mają w tych wypadkach najlepszą sposobność zadokumentowania, że przyjęte szczytne mandaty z rąk delegatów Oddziałów, potrafią z całą godnością i obowiązkowością sprawować.

Chcąc jednak, by praca taka nie była dla wybrańców zbyt wielkim ciężarem, należy wszystkim do pracy tej więcej przybliżyć, a wtedy bezwzględnie liczyć będzie można na jej większą jeszcze produktywność.

Z prowadzonych obrad i z przebiegu dyskusji wnioskować należy, że Zarząd Związku liczyć bezwzględnie może na dalszą intensywną współpracę członków Oddziału Trzebinia.

Niemce.

Niewtajemniczony czytelnik, ujrzawszy powyższy nagłówek, zapewne sądziłby, że mowa tu będzie o tych naszych brutalnych sąsiadach, czyhających z dnia na dzień na naszą wolność, na nowy rozbiór Polski.

Nie — uprzejmi koledzy, mowa tu będzie o naszym jednym z najstarszych i najliczniejszych Oddziałów, mającym swą siedzibę na wsi Niemce, nie Niemcy, opodal Strzemieszyc.

Oddział Niemce zwołał w dniu 27 lutego r. b. Walne Zgromadzenie członków, na które przybyła tym razem znaczna ilość kolegów z głównego i kopalnianego biura, a bardzo nieznaczna kolegów dozorców i sztygarów.

Błędem byłoby posądzać nieobecnych, że ulegli wpływom znanych, dawnych krzykaczy, którzy gdy im po profesorsku przed nosem pogrożono, usunęli się od pracy związkowej i nie tylko stali się biernymi jej widzami, lecz złośliwymi i bezmyślnymi przeciwnikami.

Nieobecnych nie posądza się jednak o zajęcie podobnego stanowiska lecz obowiązkiem kol. prezesa Oddziału będzie dociec bezwzględnie przyczyny nieobecności tej tak znacznej ilości członków.

Zebraniu przewodniczył b. prezes Oddziału Jaworzno kol. Bandas obecnie pracujący w Warsz. T-wie. Kol. H. Radecki, jako prezes Oddziału wyliczył prace Zarządu, oraz wskazał na ciężkie warunki w jakich znalazł się obecnie pracownik umysłowy.

Odczytany stan rachunkowy Oddziału poinformował zgromadzonych o sprawności poborów składek i nadwyraz wielkiej akuratności w wpłacaniu tych do Kasy Związku.

W chwili obecnej, Oddział Niemce jest jedynym Oddziałem, który uregulował swe składki już za miesiąc luty r. b. To też na wniosek kol. Kempy, członka Komisji Rewizyjnej wyrażono Zarządowi jednogłośnie uznanie za jego w tym kierunku tak pożyteczną i owocną pracę.

Na zgromadzeniu tem Zarząd Związku zastępowali kol. kol. Grunwald, Pieczyński i Radziszewski. Kol. Grunwald omówiwszy sprawy miejscowe i wyraziwszy na nie swój pogląd, wyliczył

następnie w swem przemówieniu ważniejsze prace Związkowe, jak również wskazał, na doniosłe znaczenie powstałej w d. 2 lutego r. b. Federacji Związków Zawodowych Prac. Umysł. Zachodniej Polski.

Kol. Pieczyński referował sprawę potrzeby tworzenia silnej organizacji i nawoływał zebranych do intensywnej i przykładnej pracy.

Huczne oklaski złożono w podzięce delegatom, którzy nigdy nie szczędzą swych sił, o ile obowiązki społeczne zawezwą ich do pracy.

Przeprowadzone wybory do władz Oddziału nie zmieniły zbytnio dotychczasowego składu jedynie na miejsce kolegi Ziemby wybrano do Zarządu kol. Bandasa.

Kol. Grunwald w imieniu Zarządu Głównego złożył życzenia członkom pomyślnego rozwoju Oddziału, a nowowybranemu Zarządowi hartu duszy, nieugiętego przetrwania na swej placówce i doczekania się pomyślnych, tak pożądanych przez wszystkich, czasów.

Silesia.

Oddział „Silesia“ w Czechowicach należy do najdalej wysuniętych na Zachód Oddziałów Związku.

Warunki pracy zawodowej o tyle są tu trudniejsze, że nie udało się dotychczas skrystalizować pojęcia koniecznej potrzeby należenia wszystkich jednego towarzystwa — do jednej zawodowej organizacji,

Prawda, że różnorodność narodowościowa pracowników dużą w tym wypadku odgrywa rolę, lecz wierzyć należy że po ostatnim Walnem Zgromadzeniu członków, które odbyło się w d. 28 lutego r. b., stosunki te ułożą się po myśli większości, tymbardziej, że propagatcrami tego jednolitego organizacyjnego charakteru, są wytrawni działacze zawodowi, jak Koledzy Szyroki, Abt, Steffek i inni.

Mimo stosunkowo niezbyt wielkiej ilości członków Oddziału, podkreślić jednak należy z całym uznaniem dla prezesa Oddziału, że Oddział ten jest jedynym, który tak licznie, bo 90% swej ogólnej ilości członków, posiadał na swem dorocznem zgromadzeniu.

Obowiązkowość tę, jak również rzeczowe dyskusje, prowadzone przez kol. Szyrokiego, Abta, Steffka i innych scharakteryzował w swem przemówieniu obecny na Zgromadzeniu prezes Związku kol. Grunwald.

Nastrój prowadzonych obrad był nader sympatyczny i koleżeński, a dane sprawozdania: z działalności Zarządu przez kol. Szyrokiego, kasowego przez kol. Abta, Kom. Rewizyjnej przez kol. Wolnego przyjęte były przez obecnych jednogłośnie, jako dowód uznania za pożyteczną pracę Zarządu Oddziału.

Kol. Grunwald w swem 1½ godzinnem przemówieniu poruszył wszelkie szczegóły prac Związkowych, a cisza, jaka panowała podczas jego przemówienia dodatnie stwierdziła zainteresowanie członków Oddziału poszczególnemi pracami Głównego Zarządu.

Na liczne zapytania, skierowane przez kol. Abta. kol. Grunwald dał wyczerpujące i zadawalniające wyjaśnienia, również przyrzekł przedstawić na jednym z plenarnych posiedzeń Zarządu sprawę reorganizacji Kasy Upezpieczeniowej, by takową mogła być już przeprowadzoną na zbliżającem się Dorocznem Zgromadzeniu Delegatów Oddziału.

Do Zarządu wybrani zostali; kol. kol. Srzyroki Albin, Abt Rudolf, Doffek Jan, Wolny Ferdynand, Żurek Jan i Steffek Henryk.

Do Komisji Rewizyjnej kol. kol. Funiók i Sabuda.

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. Grunwald wezwał członków Oddziału do nieustania w pracy i szerzenia idei związkowej pośród tych, którzy dziś licznymi są tylko widzami wysiłków naszych.

We wnioskach kolegi Szyrokiego jednogłośnymi oklaskami wyrażono podziekowanie Zarządowi Związku, za wszelkie trudy, jakie ponosi w swej nadwyraz pożytecznej pracy.

Bory.

W ustroniu w dniu 7 Marca r. b. pośród pagórków i borów spędzali swój czas wolny od pracy zawodowej koledzy Grunwald i Kaleta, w miejscowości, znanej nam z życia Związkowego „Borami“.

Nie sądźcie czytelnicy, że ci dwaj koledzy pojechali tam dla wypoczynku, po trudach znojnej zawodowej i społecznej pracy.

Pojechali tam—mimo dnia dżdżystego, by spełnić nakaz Zarządu Głównego i być obecnymi na Walnem Zgromadzeniu członków Oddziału „Bory“.

Jakież więc znaczne było ich zdziwienie, gdy po wejściu na salę obrad ujrzeli obecnych zaledwie 30% ogółu członków Oddziału.

Kol. Grunwald nie omieszkał w przemówieniu swem zwrócić uwagę na to małe zainteresowanie się członków pracami związku pomimo, że w materjalnem popieraniu Związku Oddział ten należy do jednych z najpunktualniejszych. Znaczy, że nie dość opłacać punktualnie składki, lecz nieodzownem jest by choć **jeden ten dzień w roku — dzień Walnego Zgromadzenia** poświęcić rozmyślaniom nad sposobami obrony swych własnych i kolegów warunków bytu.

Jak nieliczne bywają tam zgromadzenia, tak skromne było wygłoszone sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału.

Prezes Oddziału kol. Waniolka w sprawozdaniu swem wskazywał na potrzebę większego zainteresowania się, członków pracami zawodowemi, bez czego nie może być mowy o jednolitej akcji związkowej.

Zgromadzeni, chcąc wzbudzić to zainteresowanie w poszczególnych wydziałach kopalni „Bory“ powiększyli ilość członków Zarządu, celem umożliwienia wyboru tak kolegów ze służby technicznej, jak i biurowej.

Kol. Nowak dał sprawozdanie kasowe, a na wniosek kol. Stefki członka Kom. Rew. uchwalono absolutorjum dla Zarządu.

W skład nowego Zarządu weszli kol. kol. Waniolka, Smolik, Nowak, Szwenk, Macura, Raszka, i Mucha, na zastępców kol. kol. Zonek, Wentzel i Kempka.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol. Stefka, Wytrzensa i Sikorę, na zastępcę kol. Szafrańskiego Karola II.

Po załatwieniu spraw lokalnych kol. prezes

ś. p.

PIOTR GAWROŃSKI

członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału Grodziec zmarł dnia 5 lutego 1926 r.

Cześć Jego pamięci!

Waniolka udzielił kolejno głosów kol. kol. Grunwaldowi i Kalecie.

Przemówienia ich nacechowane były powagą zrozumienia chwili i doniosłości spełnianego posłannictwa. Wywarły też one duże wrażenie na obecnych, którzy w replikach swoich dziękowali gorąco za tak szczegółowe zapoznanie ich z pracami Związku jak również za wygłoszony referat o potrzebie tworzenia silnej i jednolitej organizacji pracowników umysłowych.

Żegnając się, wyrażono życzenia, by w następnem Zgromadzeniu delegaci Związku mieli możność zapoznania się ze wszystkimi członkami Oddziału, a co tak łatwe jest do urzeczywistnienia, lecz dla zrealizowania tego trzeba nieco więcej wykazać sprężystości i obowiązkowości organizacyjnej.

Zawiadomienie.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że P. Z. Z. P. P. i H. oprócz kursu języka francuskiego odbywającego się w szkole Tow. Hr Renard otwiera nowy komplet. Chętni winni zgłaszać się w Sekretarjacie Jeneralnym Związku ul. Warszawska 22, gdzie również obywać się będzie nauka.

Bliższych informacji udziela Sekretarjat Związku w godzinach biurowych t. j. od 13-ej do 20-ej codziennie, oprócz świąt. W soboty od 10-ej do 14-ej. Opłata minimalna.

Zarząd P. Z. Z. P. P. i H.

W obronie seminarjum żeńskiego w Sosnowcu.

(KOMUNIKAT).

W związku z akcją zmierzającą do zmniejszenia wydatków na szkolnictwo w budżecie Państwa Polskiego, Rząd zamierza zredukować 6 Seminarjów Nauczycielskich Żeńskich, a między temi i Seminarjum Żeńskie w Sosnowcu, do którego uczęszcza obecnie około 300 uczennic z Sosnowca, Będzina, Czeladzi, Dąbrowy Górniczej i innych miejscowości sąsiednich. Po czterech więc latach trzysta dziewcząt zostanie pozbawionych możności dalszego kształcenia się i uzyskania pracy na drodze pozytywnej i pożytecznej dla całego społeczeństwa. To też wszyscy, którym drogie jest wychowanie i przyszły los młodzieży polskiej powinni dołożyć wszelkich starań, by niedopuścić do likwidacji tej, tak ważnej dla Zagłębia placówki naukowo-wychowawczej.

Sprawa powyższa jest zbyt ważna aby Zarząd Koła Opieki Rodzicielskiej przy Seminarjum Żeńskiem, a nawet ta, bezpośrednio zainteresowana część ludności, której córki w dobie obecnej kształcą się w tej uczelni brała na swe barki całkowite brzemię odpowiedzialności za niepewny rezultat swych zabiegów, ponieważ jedynie skuteczny i miarodajny wpływ w tej sprawie może mieć głos całego społeczeństwa Zagłębia.

W celu więc skoordynowania zapoczątkowanych poszczególnych wysiłków i starań o utrzymanie Seminarjum Żeńskiego w Sosnowcu postanowiliśmy zainterwenjować konferencję przestawicieli miejscowego społeczeństwa, grupującego się w zrzeszeniach i instytucjach społecznych, którzy ewent. będą mogli podpisać odnośny memorjał do Rządu.

Konferencja odbędzie się w sali gimnastycznej Państwowego Semin. Męskiego w Sosnowcu ul. Wawel Nr. 1 w niedzielę, t. j. dn. 21. marca r. b. o godz. 11 rano.

Zarząd Koła Opieki Rodzicielskiej Seminarjum Naucz. Żeńskiego imienia M. Konopnickiej w Sosnowcu.

Z nadesłanych wydawnictw.

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Wiedza i Życie“, poświęconego popularyzacji wiedzy i samokształceniu. Wydawnictwo Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego oraz Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pod redakcją Janusza Jędrzejewicza.

Wyjątkowo wykwintna szata zewnętrzna łączy się z niezmiernie interesującą treścią. Najwybitniejsi uczeni polacy są współpracownikami pisma. W szczególności zasługuje na uwagę artykuł powieściopisarza Wacława Sieroszewskiego i jego podróży po Aleksandrji, wybitnie interesujący artykuł gen. Marjusza Zaruskiego, adjutanta generalnego Prezydenta Rzeczypospolitej o żeglarstwie morskiem, rozprawa prof. dr. Szymanowskiego o współżyciu ludzkiem i poglądach na istotę chorób zakaźnych — badania nad inteligencją zwierząt w szczególności małp człekokształtnych w opracowaniu prof. J. Wańkowskiego, subtelne rozważanie o architekturze staroegipskiej w mistrzowskiem ujęciu prof S. Nowakowskiego, fascynujący artykuł o świeceniu organizmów roślinnych i zwierzęcych Wł. Kociejowskiego i wiele innych ciekawych artykułów oraz kronik naukowych.

Cena pojedyńczego numeru 1 zł. 95 gr.
Prenumerata kwartalna . . 4 zł. 50 gr.
„ półroczna . . 9 zł. „
„ roczna . . . 18 zł. „

Redakcja: Warszawa, Chmielna 53 m. 5 Tel. 39-86.
Administracja: „ Świętokrzyska 30. Tel. 359-49.

Ogłoszenie: Za 1 str. 200 zł, 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł.; drobne ogłoszenia 40 groszy za wiersz lub jego miejsce.

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Na pierwszą stronicę przyjmuje się ogłoszenia tylko na podstawie specjalnej umowy.

Redaktor Naczelny: Maciej W. Łaszczyński. **Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie.**

Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.